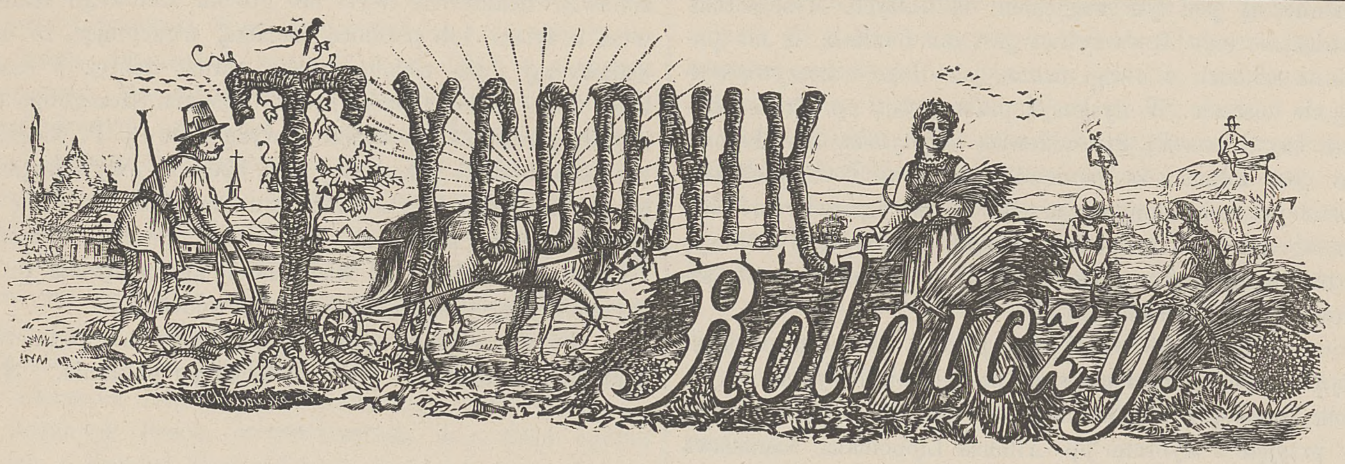
Nr. 31. Kraków, 31 Lipiec 1886. Rok III.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik" 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy" wychodzi w sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik", ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika" w lokalu Towarzystwa rolniczego krakowskiego ul. Karmelicka Nr. 42.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Tow. rolniczego okręgowego w Wieliczce z dnia 10 lipca 1886.

Posiedzenie zagaja Prezes Benoë o godzinie 11-tej i zaprasza pp. Sandoza i Strumiłłę na sekretarzy.

P. Fink odczytuje protokół z ostatniego zgromadzenia, poczem przewodniczący przedstawia zgromadzeniu czterech panów życzących sobie zostać członkami Towarzystwa. Jednogłośnie przyjęto pp. Hr. Antoniego Wodzickiego, hr. Romana Wodzickiego, Stanisława Homolacsa i Aleksandra Lippomana.

P. Dydyński odczytuje konkurs dla dwóch stajen zarodowych bydła Oldenburskiego i Simmenthalskiego z subwencyą po 1000 złr., oraz okólnik fabryki sztucznych nawozów Dra Maya z Poznania, dodając, iż fabryka ta, będąc wzorowo i umiejętnie prowadzoną, dostarcza nietylko gwarantowany procent cennych pierwiastków nawozowych, lecz procent ten bywa zazwyczaj wyższy, przez co fabryka ta na szczególną uwagę zasługuje.

P. Struszkiewicz zwraca uwagę członków na okólnik w sprawie Stowarzyszenia Oficyalistów prywatnych, podnosząc ważność i cel tego Towarzystwa.

Następnie p. Dydyński odczytuje sprawozdanie komisyi rachunkowej, poczem następuje ponowny, na rok następny wybór tejże komisyi, do której na wniosek p. Niedzielskiego obrano przez aklamacyę: pp. Dra Brzezińskiego, bar. Przychockiego i Bilińskiego.

P. Czecz zdaje sprawę z sekcyi hodowlanej, w której stawia wniosek, aby subwencyę w ilości 200 złr. przeznaczoną na trzodę chlewną, podzielić w ten sposób, by przeznaczyć 150 złr. dla trzody Poland-China a 50 złr. na tryki mięsnej rasy angielskiej. Na interpelacyę p. Niedzielskiego odpowiada Przewodniczący, jako posiadający podobną rasę, że tryki kosztują około 50 złr., matki zaś 15 złr., poczem zaleca chów tych owiec tylko na małą skalę, ponieważ rzeźnicy płacą je mało lepiej niż owce krajowe.

P. Czecz proponuje krzyżowanie z owcami krajowemi lecz także tylko na małą skalę.

Wniosek p. Czecza co do rozdziału subwencyi został przyjęty.

Następnie p. Czecz podaje do wiadomości, iż różnica w warunkach otrzymania, pomiędzy subwencyonowanemi buhajami dworskiemi a włościańskiemi została zniesioną i obecnie już nie egzystuje. P. Struszkiewicz stawia zatem wniosek, aby w obec szczupłej sumy 250 złr. na subwencyonowanie buhai, sumę tę przeznaczyć li tylko dla buhai włościańskich. Wniosek przyjęto.

W sprawie zawiązania Tow. ochrony własności ziemskich wykazuje p. Struszkiewicz niewłaściwość statutu Tow. Lwowskiego, które opiera się na parcelacyi, gdyż ta droga nie odpowiada celowi, aby większe własności od

upadku ochronić; zresztą stosunki wschodniej Galicyi odmienne są pod tym względem od naszych. Myśl jednak zawiązania tego Towarzystwa jest tak doniosłą, iż nie powinna schodzić z uwagi naszej, jak długo urzeczywistnioną nie zostanie. W dyskusyi przemawiają pp. Prezes Benoë, bar. Lipowski, Struszkiewicz i Dydyński. Bar. Lipowski jest z'dania, że ponieważ statut w Tow. wielickim został już uchwalonym, przeto takowy potwierdzić lub znieść należy, i proponuje w tym celu wybrać komisyę z trzech członków, mianowicie: PP. Lippomana, Struszkiewicza i Dydyńskiego.

P. Dydyński wnosi, aby jeszcze raz postawić kwestyę statutu tego na następne posiedzenie i wybrać w tym celu komisyę z trzech członków. Wnioski powyższe zostały przyjęte i wybrano pp. Alfonsa Lippomana, Stanisława Struszkiewicza i Dra Józefa Brzezińskiego.

Z porządku następują sprawozdania z poczynionych prób zakupionych przez Tow. i rozdanych w tym celu nasion. Z poczynionych doświadczeń zdają sprawę pp. Czecz, Lippoman i Massalski, przyczem ten ostatni jako referent, przedstawia w nader wyczerpującem sprawozdaniu rezultat z kilku gatunków owsa i ziemniaków i stawia wniosek, aby nadal termina do składania sprawozdań były stale oznaczone, oraz czas, kiedy każdy chcący robić próby ma dostać i zwrócić otrzymane nasienie i aby w razie niemożności zwrócenia nasienia, wolno było w gotówce zapłacić wartość takowych wraz z kosztem transportu. Wniosek został przyjęty, jednak z poprawką pana Struszkiewicza, a mianowicie, by zwrot w gotówce był żądany tylko od takich członków, którzy sprawozdania z prób dokonanych nie nadesłali.

Wniosek p. Niedzielskiego żądający, aby Towarzystwo pewną kwotę na zakupno próbek przeznaczyło, nie mógł być przyjętym z powodu, iż Tow. rozporządza zanadto małemi funduszami. Przy dłuższej dyskusyi nad tym przedmiotem utrzymywano, iż ziarno sprowadzone udaje się bardzo dobrze najwyżej w pierwszych trzech latach, w następnych zaś po większej części zupełnie degeneruje się; wobec tego więc wydaje się być jedynie praktycznem próbowanie nasion już gdzieindziej doświadczonych i za dobre uznanych, by je próbować w naszych warunkach i klimacie.

P. Lippoman podnosząc tę myśl stawia wniosek, czyby nie było stosownem zaprowadzać stacye doświadczalne przy Tow. okręgowych, czemu p. Czecz jest przeciwny ze względu na trudność zajmowania się członków mozolnemi próbami i znajduje, że tylko szkoły rolnicze podobne próby przeprowadzać są w stanie.

O spółce rolniczej zawiązanej w Tarnowie referuje p. Struszkiewicz, zachęcając do zawiązania podobnej Spółki w Krakowie.

Z porządku nastąpił wybór Zarządu Towarzystwa na lat sześć: Wybrano ponownie Prezesem p. Benoëgo, Wiceprezesem p. Dydyńskiego, członkami Wydziału pp. Czecza, Struszkiewicza, Finka i dra Brzezińskiego.

Następnie p. Struszkiewicz podnosi zalety mieszanki zimowej, mianowicie wyki lub grochu zimowego sianego wraz z żytem lub pszenicą banatką, utrzymując, że daje nadzwyczaj dużo zielonej paszy bardzo dobrej, w czasie kiedy innej zielonej paszy jeszcze nie ma. Szczególnie dobry dały rezultat mieszanki z wyką zimową. P. Niedzielski oświadcza, iż przez trzy lata zasiewał ową mieszankę grochu z żytem, lecz ani razu mu nie udała się, czuję się więc zupełnie zrażonym. PP. Czecz, Sandoz, Konopka i Lippoman podają do wiadomości Zgromadzenia próby czynione z tą paszą z zupełnem powodzeniem.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący zamyka posiedzenie o godzinie 3-ciej po południu. *S.*

Niezmiarka.

Ze wszystkich powiatów zachodniej części kraju naszego, nadchodzą smutne wieści o zniszczeniu spowodowanem przez niezmiarkę, które szczególnie w pszenicy przybrały ogromne rozmiary, niwecząc nadzieje rolnika, jakie pokładał z początkiem wiosny w pięknym rozwoju tego głównego produktu swego.

Okoliczność ta spowodowała Komitet Tow. rol. krak. do przypomnienia ziemianom naszym — za pośrednictwem pism krajowych — iż na mocy rozporządzenia ministeryalnego z roku 1843 i 1844 mają właściwe urzęda czynić przedstawienia do rządu o opuszczenie podatków w razie sprawdzonej klęski wyrządzonej przez robactwo, z czego bezzwłocznie korzystać należy, wnosząc podania do c. k. Starostw przed rozpoczęciem żniwa, by wysłane komisye doniosłość tych szkód dokładnie ocenić mogły. Na przychylne uwzględnienie słusznych żądań naszych możemy rachować o tyle pewniej, iż przedłożenie rządowe w sprawie opustu podatków przy szkodach wyrządzonych przez robactwo uchwalonem już zostało w Radzie państwa i oczekuje tylko najwyższej sankcyi dla swej prawomocności, co też niewątpliwie wkrótce nastąpi.

Nie pomijając zatem tego środka choć drobnej na razie ulgi w klęsce, jaka nas znowu dotknęła, powinniśmy szukać środków uchylenia się przed nią w przyszłości, o ile to leży w możności naszej. Niestety wyznać musimy, iż dotychczas nie mamy jeszcze stanowczego sposobu uniknięcia jej, chociaż badanie natury tego szkodnika dało już nam niektóre wskazówki ochrony przeciw niemu, a można mieć nadzieję, iż idąc w tym kierunku zdobędziemy jeszcze więcej korzystnych doświadczeń.

Sądzimy więc, że podanie czytelnikom naszym chociaż w streszczeniu rezultatu dotychczasowych badań, będzie bardzo na czasie.

Niezmiarka pojawiła się u nas w znaczniejszej ilości dopiero w r. 1863 w górach powiatu wadowickiego. Czy owad ten przywędrował do nas z Luzacyi i Szląska, gdzie od r. 1857 już go uważano i gdzie wielkie szkody wy-

rządził, trudno orzec stanowczo; pewną jest jednak rzeczą, iż znajdował się u nas już dawniej, gdyż naturaliści: Kluk, Jarocki, Leśniowski, Waga i inni podali już o nim spostrzeżenia swoje. Gromadnie wystąpił w r. 1847 w okolicach Warszawy. Mniemanie dosyć rozpowszechniane u nas, iż sprowadzonym on został z nasieniem pszenicy zagranicznej, szczególnie frankensteinskiej, jest o tyle nieuzasadnionem, iż składa on jaja swoje nie na ziarnie, ale na łodygach czyli liściach rośliny, skąd wylęgła liszka wędruje do źdźbła kłosowego i przepoczwarza się nad najwyższem jego kolankiem, poczem przed dojrzeniem ziarna wylatuje już w postaci muszki. Pochodzenie jednak tego szkodnika ma dla nas tylko wartość historyczną, główne zaś znaczenie leży w jego niezmiernem rozmnażaniu się w niektórych latach, co też zwróciło w r. 1865 ogólną uwagę, a Komitet Tow. rol. krak. wybrał komisyę złożoną z ludzi fachowych do badania natury tego owadu, celem znalezienia środków zaradczych. Ze szczególną pilnością oddali się temu prof. dr. Nowicki i ś. p. Józef Konopka, z którego broszury „o „Niezmiarce“ wydanej w r. 1867 podajemy niektóre ustępy:

„Niezmiarka należy do rodzaju owadów dwuskrzydłowych (diptera) czyli much, które gatunkowo, z powodu mieniącej zieloności ócz, z i e l o n o-o k i e m i (Chloropineae) nazwane zostały. — Familia ta obejmuje kilkadziesiąt szczegółowych gatunków. S c h i n e r w szacownem swojem dziele „Fauna Austriaca“ przeszło 30 gatunków szczegółowo i naukowo opisał; z tych pokazały się u nas jako niszczące pszenicę trzy:

I. Niezmiarka paskowana (Chlorops taeniopus M e i g e n, das B a n d f ü s s i g e G r ü n a u g e). zwana także muchą żytnią.

II. Tanecznica (Meromyza Saltatrix).

III. Niezmiarka brunatna (Chlorops strigula) w myśl Schinera (das Gestriegelte Grünauge).

Gdzieindziej znane są jeszcze jako szkodliwe Chlorops lineata F a b r i c i u s, Chlorops nasuta S c h r a n c k, Chlorops Ceresis F a l e n, Chlorops pussilla M e i g e n; wszystkie oprócz pszenicy mogą uszkodzić jęczmień, orkisz i żyto. Najliczniej pojawiła się u nas Niezmiarka paskowana.

Niezmiarka przechodzi życie corocznie w dwóch generacyach, mianowicie letniej i zimowej, które się objawiają w czterech przemianach, mianowicie: jajka, liszki poczwarki i doskonałego owadu, to jest muchy. W postaci muszki żywiąc się z wiosny sokami roślin lub słodyczą kwiatów, mianowicie: stokroci (bellis), brodawniku, (leontodon taraxacum), barszczu (Heracleum Sphondylium), wcale nie jest szkodliwą i dopiero w postaci liszki generacyi letniej zniszczenie w rośliny roznosi.

Muszka generacyi zimowej zaraz z wiosny zjawia się na trawach wcześniej lub później, w miarę jak się kończy zima; w roku 1865 w początkach maja dostrzeżona; w roku zeszłym w początkach kwietnia przez profesora Nowickiego widzianą już była; ja 9-go kwietna jednę mianowicie „Chlorops Strigula“ w życie napotkałem: następnie od 23-go kwietnia aż do 2-go maja „Chlorops Taeniopus“ w tym roku obficie okazywać się zaczął, lecz jedynie do słońca po ogrodach, łąkach, miedzach i laskach trawami podbitych; w pszenicy zaś nie znajdował się wcale, dopiero 7 maja tłumnie się w niej ukazał i ciągle, w miarę wyjścia z leż zimowych, przybywał, zawierając związki małżeńskie i przyszłego pokolenia roznosząc zarodki. 9-go maja też po raz pierwszy dostrzegłem jajka Niezmiarki koloru białego, owalno-podłużne, drobnemi karbikami wzdłuż okryte, jeden milimetr mające. Czepia je Niezmiarka na listkach w różnych miejscach i przytwierdza dość silnie po jednem, czasem dwa się trafiają, może zaś znieść około 30; po zniesieniu samica ginie, samiec zaś po odbyciu aktu zapłodnienia w kilka dni żywot swój zakańcza.

Jajka nader maleńkie na tle zielonem liścia nie łatwo wpadają pod oko, i jeżeli choć raz pierwej widzianemi nie były, z trudnością dają się wyszukać. Gdy wyjście z kryjówek zimowych odbywa się częściowo blisko parę tygodni, to też i niesienie przez taki przeciąg czasu daje się spostrzegać, a może i dłużej. Niezmiarka znosi jajka nietylko po wszystkich gatunkach pszenicy zimowej, lecz i po zaledwie co wyrosłych listeczkach jęczmienia, orkiszu i jarej pszenicy. W tym stanie oczekują one przyjaznej pory wykłócia się i wzrostu roślin, mogącego zapewnić żywność dla młodych gąsienic, co trwa czasem blisko cztery tygodnie. Pora słotna wylęganie przyspiesza. Jeżeli przedtem pogodne słońce, ożywcze ciepło, przyspieszając wzrost roślin kłos ich z osłonek liścia wyprowadzi, zawiedzione zostaną oczekiwania Niezmiarki, ocaleje zagrożona nadzieja rolników, słowem, jeśli zboże zdoła się przed wylągnieniem jajek Niezmiarki wykłosować, uszkodzonem już przez nią być nie może. Rup' Niezmiarki wylągłszy się z jajka, dostaje się w ostatni lejek listka kłos otulającego, przy pomocy zbytniej wilgoci, w chwili, gdy już zawiązek kłosowy o tyle jest wykształcony, że ledwo dwa cale podrość ma, by się z ostatniej obsłony zupełnie sformowanym na światło wydostać. Wszedłszy tą drogą, spuszcza się po delikatnej błonce pochewkowej w środek rureczki wiodącej do kłosa, czerpie z niej pierwsze pożywienie swoje i prawie w połowie drogi poziomo przecina; w skutek tego nadwerężone tkanki i komórki rośliny, może jadem w ukąszeniu zatrute, skręcają się zaraz w górze śrubowato i to tak silnie, że jeśli pora zimna i wilgotna wyrost kłosa o parę dni opóźni, droga do wyjścia jest mu zupełnie zamknięta. Ściśnięty w ten sposób górą, rozpycha on pochewkę, rozdziera ją czasem i rosnąc ciągle usiłuje choć bokiem na wierzch się wydostać. Tymczasem przez napływ soków od kolanka formuje się pożądana dla młodego zalęgu zgrubiałość; rośliny wyglądają jakby opuchłe (stan ten Anglicy nazywają podagrą); górne listki miejscami żółknieją, wzrost cały zostaje zatamowany; długość słomy w dwóch lub trzech zbliżonych do siebie mieści się kolankach. Młoda rup' Niezmiarki nie tracąc chwili, zjadłszy już tymczasem sam wierzchołek

osady ziarnowej, przechodzi żwawo przeguby zarodków kwiatowych, by jak najprędzej dostać się do zapasów w źdźble się gromadzących; przegryza przyskórnią (epidermis), wyjada biel rośliny, dochodząc wyżłobionym prostopadłym rowkiem do pierwszego kolanka, i tu twardem jego włóknem zatrzymaną zostaje. Po tym peryodzie około dni 14 trwającym gąsieniczka okrągła, trzynasto-pierścieniowa, beznożna, przeźroczysto-biaława, przez którą żółte lub zielonawe, według jakości pokarmu, przeglądają wnętrzności, dorosłszy 5—6 milimetrów długości, przechodzi w stan poczwarki blado żółtej, później brunatnawej. Lecz w ciasnym zagłębionej rowku, zakrytej i ścieśnionej twardego listka pokryciem, przyszłoby jej tam zginąć bez odwrotu w miejsce wolniejsze, z którego na świat wyleciećby mogła. — Obmyśliła to cudowna w dziełach swych przyroda, opatrując ją na tylnej części ciała dwoma ledwie widzialnemi kolcami; temi ona zachaczając się stopniowo, wysuwa się w górę pod kłos a czasem na niego, i tam oczekuje chwili wylotu, który w 21 dni od czasu zasklepienia zwykle następuje. W jęczmieniu gnieżdżąc się odmiennie postępuje Niezmiarka; tu już zanim kłos formować się zacznie, wkrada się w środek rośliny prawie jeszcze zwojem listków będącej, która w skutek tego zostaje pękatą i nizką przy ziemi. Odnośnie do czasu w którym dostała się w roślinę, wylatywanie rozpoczyna się od połowy lipca i trwa do połowy sierpnia lub kilka dni dłużej. Wyszła z poczwarki muszka spróbowawszy skrzydełek do lotu, opuszcza czemprędzej zboże i pole, w którem się gnieździła. a na ścierni po zbiorze przypadkowo opóźnioną tylko i czekającą pory odlotu napotkać się zdarza. Z prób czynionych na gruncie w kilku miejscach okazało się, iż na jednej stopie □ w przecięciu z 90 ździebeł 30 było dotkniętych Niezmiarką; według tego na jednym morgu wylęga się przeszło $1^1/_2$ miliona tych muszek. — Jeśli wylatywanie, odbywające się zwykle częściowo na większej przestrzeni przypadnie razem dla pewnej ilości; jeśli je burza lub wspólność wędrówki połączy, powstać stąd mogą zjawiska zdarzające się niekiedy, a może częściej niż są spostrzegane. I tak p. n. w „Dzienniku entomologicznym Berlińskim“ z roku 1857 jest opisane zdarzenie, iż w Zittau na dachu pewnego domu spostrzeżono niby dym a oraz słyszano szum, co złudzenie pożaru sprawiło tak dalece, że pospieszono z sikawkami, by ogień zagasić; pokazało się jednak, że to były miliony Niezmiarek (Chlorops nasuta), które przez oderwaną część dachu burzą na strych wpędzone, wylatując pomiędzy szczeliny przestrach ten sprawiły.

Kłosy, w których niezmiarka siedlisko sobie obrała, nie mogąc dobrze okwitnąć, nie mogą należytego uformować ziarna, a przez nabrzmienie, w którem nagromadzone soki roślinne łatwo wysuszyć się nie dają, zbiór czynią trudniejszym, trudne są do młocki, pasza z nich dla bydła niezdrowa. Wiele kłosów przedarłszy listki pomimo zakąszeń Niezmiarki zdoła jeszcze wybić się do góry; ziarno ich zupełnie może być dorodnem, lecz w skutek przegryzienia zarodków kwiatowych wiele ich od góry lub w środku brakuje.

Ogólnie szkodę w roku 1865 zrządzoną na $^1/_3$ część tak co do ziarna jak słomy w całym zbiorze lekko cenić można. W jęczmieniu w niektórych tylko okolicach straty uczuć się dały.

Jara pszenica wielce była zagrożoną w końcu czerwca i na początku lipca. Wśród pory deszczowej i zimnej, jaką wtedy mieliśmy, pokazało się mnóstwo gąsieniczek Niezmiarki w kłosach co tylko wysypać się mających; gdy atoli od 7 lipca nastały piękne pogody i ciepło, kłosy żwawo wysunęły się w górę, a owad postawiony przez światło, powietrze i suche ciepło w warunkach nieodpowiednich swojej żywotności, został zniszczony tak dalece, że ledwo na 100 kłosów 4—5 padło jego ofiarą. W życie ledwo kilka kłosów było uszkodzonych; za to pszenica gdziekolwiek się w łanie żyta znalazła, była gniazdem Niezmiarki. Ani rodzaj pognoju, ani rotacya, ani gatunek ziarna nie zdaje się wywierać wpływu na rozmnożenie Niezmiarki. Wszędzie ona zarówno składa jajka; lecz zawsze na gruntach słabych, pod pszenicę ze składu swego niekoniecznie właściwych, mokrych, później, zwłaszcza na koniczynach zasianych, straty i szkody okazują się większe. W gruntach dobrych, silnie nawożonych, drenowanych i świeżo wapnionych, pomimo napaści Niezmiarki, plon choć zmniejszony, zawsze jeszcze był zadawalniający. W roku 1866 pszenica jara wiele od tych ucierpiała owadów; w ozimej miejscami $^1/_6$ uczyniły szkody.

Po wyleceniu z pszenicy Niezmiarka daje się znowu spostrzegać na trawach; z końcem września staje się już rzadszą.

Jeśli wszystko co o generacyi letniej powiedzieliśmy, daje się przy wytrwałem i cierpliwem badaniu wyśledzić, trudniejszą jest sprawa z dojściem przemian generacyi zimowej. Drobiazgowe tak małych istót spostrzegania na gruncie w jesieni, dla wilgoci, zimna, braku wegetacyi, podobieństwa z wielu innemi a stąd nie rzadkich pomyłek, nader są utrudnione. Lecz ta niemal tajemniczość, która tej generacyi towarzyszy, tem bardziej zaciekawia naturalistów i znowu różnych odkryć i domysłów staje się powodem. Dr. Kühn (Mittheilungen der k. k. Mährisch-Schlesis. Gesell. für Ackerbau) był zdania, iż Niezmiarka w korzeniach ozimin składa jajka na zimę. Znajdowane przez niego w życie i pszenicy liszki łudzące miały podobieństwo z liszkami Niezmiarki, — przekonał się jednak, iż to są zarodki innej muszki wstępującej w poczet szkodliwych (Opomyza Florum), którą też w ubiegłej jesieni u nas licznie znajdowałem, doczekawszy się nawet wyjścia zupełnego owadu. Dr. Gallus Sommerfeld 28 listopada 1864 r. w wyrosłym z nakruszenia jęczmieniu znalazł żywą poczwarkę Niezmiarki (Annalen der Landwirthschaft) i wniósł stąd, że w tej postaci przebywa zimę w roślinach wyrosłych na ścierni, w których oprócz tego znalazł jeszcze dwóch nieprzyjaciół nieznanych, przez profesora Löwe za Chlorops vindicata i Haltica ferruginea uznanych.

P. prof. Nowicki jest zdania, iż Niezmiarka w stanie muszki w trawach czas zimowy przebywa.

Nie ulega wątpliwości, że generacya zimowa Niezmiarki w pszenicy, życie, zarówno jak w trawach w postaci gąsieniczki się przechowuje, z wiosną w stan poczwarki przechodzi i jako doskonały owad wylatuje.

Co do sposobów bronienia się od napaści Niezmiarki, trudno zapewne podać już dziś środki pewne i stanowcze. Jak poznanie jej życia jest mozolnem, tak i obrona w zupełności obmyślaną być jeszcze nie może i zależy od prób i doświadczeń, które przedsiębrać należy. Z tego jednak co wiemy tyle da się wyprowadzić, że jak w ogóle co do wszystkich owadów, tak i względem Niezmiarki przedewszystkiem w kierunku usuwania przyczyn działać nam wypada, trzymając się starej zasady: principiis obsta. Jedną z nich, jak nadmieniliśmy, są wpływy klimatyczne i ich skutki, oraz wszystkie okoliczności sprowadzające roślin chorobliwość. Jakkolwiek trudnem zdaje się zadaniem rolnika walczyć przeciw ich potędze, przecież i w tym względzie możność działania na zmniejszenie albo złagodzenie choćby ich następstw nie jest niepodobną. Wszystko co tylko szkodliwe następstwa działań atmosferycznych usunąć może, z drugiej zaś strony zachowanie staranne warunków, które silny wzrost roślinom, większą wytrwałość i rześkie zdrowie zapewnić mogą, zalecać tu należy. Dobra zatem i racyonalna uprawa, staranne nawożenie, właściwość rotacyi, suchy zdrowem ziarnem zasiew, wyłączenie z uprawy wszystkich miejsc niepewnego pożytku, obsiewanych jakto mówią na chybił trafił, osuszanie gruntów wszelkim sposobem, mianowicie przez dreny, które zbytnią mokrość oddalając, przypływ powietrza w warstwy roli wprowadzają a tem samem ocieplają, tem bardziej przydać się mogą, że w każdym razie pomyślności rolnika główną są podstawą.

Co się tyczy działania przeciw samemu owadowi, przedewszystkiem nadmienić mi wypada, iż licznych ma on nieprzyjaciół. Oprócz pająków, ślimaków, żab, znacznego zastępu niejako mięsożernych chrząszczy, które się żywią muszką niezmiarki, — kilka gatunków pasożytów wyszukuje w kłosach starannie poczwarki i w nich zarody swego pokolenia składa; wylęgnięte z nich muszki żywią się kosztem tłustego ciała Niezmiarek, odbywają tam swoje przemiany, aż wreszcie z cudzego gniazda w postaci doskonałych wylatują owadów. Tak nieraz z zebranych poczwarek widzieć można wylatujące przyjazne nam ichneumony; między niemi odznacza się maleńki, błyskotliwie zielono-mieniący się Pteromalus micans (Błyszczyk).

Chociaż dzielna ich pomoc skutecznie zmniejsza liczbę Niezmiarek, zupełnie jednak spuścić się na nią byłoby nie dosyć, i trzeba skuteczniejszych jeszcze wyszukiwać środków, a tu zaleciłby można staranną baczność na zjawienie się Niezmiarek na początku wiosny. Wiedząc że z traw, miedz, pastwisk i wczesnych ozimin przychodzą, i dostrzegłszy że na polu wycieczkę już czynią, może tym odwiedzinom przeszkodzićby się dało paląc w kierunku mogącym na zboże dym roznieść przedmioty wiele go dające; — może rozsypywanie trocin w smole ziemnej maczanych nieprzyjemną wonią spędzićby ich zdołało. Wiemy, iż jajka na listkach złożone nim się wylęgną kilka tygodni przyjaznej oczekują pory; próby zatem posypywania popiołem, gipsem, nawet wolno zgaszonem i sproszkowanem wapnem i t. p. możeby doprowadziły do trafienia na środek ich zniszczenia, choćby częściowego. Działanie tych prezerwatyw, przytem wzmacnianie nawozami sił roślinnych swoją drogą byłoby skutecznem. W sprawozdaniach z kraju przesłanych ktoś zaleca plewienie to jest wyrywanie kłosów zarażonych Niezmiarką; ale w tym razie korzyść z tej pracy ze spodziewaną stratą porównać i obliczyć wprzód trzeba. Może stanowcze wytępienie, zabezpieczające na przyszłość pożytek, w ten sposób dałoby się osiągnąć; lecz jak w każdym względzie tak i tu użycie środków zaradczych musi być przedsiębrane solidarnie, gdyż pojedyncze, rozrzucone, najprędzej próżnym wydatkiem i zniechęceniem pewno się zakończą. Jeśli sąsiad zostawi w swoim sadzie pajęcze zwoje oprzędów robactwa, odwiedzą one moje grusze i jabłonie, tak jak niewytępiony w środku pól oset, lekkich puchów polotem całą okolicę zasypie."

Do środkow zaradczych — wymienionych powyżej— dodać jeszcze musimy wczesny siew na gruncie odpowiednim i dobrze zasilonym, oraz używanie pszenicy ostki. Pierwszy środek jest niewątpliwie dobrym, gdyż Niezmiarka w czasie składania jaj znalazłszy roślinę twardszą, szuka gdzieindziej lepszych warunków dla swego pokolenia lub też przy zniesieniu na nich jaj z konieczności, wylęgłe liszki zastaną już kłos wydobywający się ze swej osłony, przeto nie będą w stanie uszkodzić go znacznie lub zginą same dla braku sprzyjających ich pożywieniu warunków. Co do użycia ostki, zdania w tej mierze są podzielone głównie z tego powodu, iż w niektórych miejscowościach została ona również uszkodzoną jak inne gatunki pszenicy. Są to jednak wyjątki tylko, dające się wytłomaczyć albo spóźnionym siewem pszenicy ostki i powstrzymanym jej rozwojem wskutek wpływów klimatycznych i gruntowych, lub też uszkodzenie znaczniejsze powstać mogło przez spędzenie niezmiarek silnym wiatrem na pola obsiane ostką i zatrzymanie ich tam przez czas dłuższy. Niewątpliwem jest jednak, iż w okolicy obsianej różnemi gatunkami pszenicy, pozostaje ostka najmniej uszkodzoną, najwięcej zaś ucierpi pszenica wiośniana czyli jara, której uprawę w miejscach mniej dla niej odpowiednich na pewien przeciąg lat zaniechaćby nawet należało.

W ogóle, tylko usunięcie wszelkich omówionych wyżej warunków sprzyjających rozmnożeniu Niezmiarki, zdoła zmniejszyć doniosłość szkody przez nią wyrządzanej.

Zjazd gorzelników polskich w Rzeszowie.

„Zapowiedziany zjazd gorzelników polskich odbył się dnia 15 b. m. w Rzeszowie za inicyatywą pp. Hordyńskiego, kierownika gorzelni w Siebieszowie, A. Wdówki, dyrektora gorzelni w Tyczynie, J. Ciastonia, chemika i K. Rottersmana, docenta szkoły dublańskiej. Na zebranie to przybyło około 70 osób, byli także obecni pp. Dr. A. Rybicki, członek Wydziału krajowego i Dr. T. Rutowski, naczelnik oddziału krajowego biura statystycznego dla handlu i przemysłu.

Głównym celem zjazdu było założenie Towarzystwa gorzelników, któreby zatrudnionych w tym przemyśle krajowców w jednę połączyło korporacyę i przez to ułatwiło im porozumiewanie się i wspieranie się fachowe i materyalne. Z swej strony dodajemy jeszcze, że prócz wymienionych powyżej ma związanie się w Towarzystwo zatrudnionych w jednym fachu ludzi zawsze i tę korzyść, że ogół tychże podnosi moralnie. Stojące wyżej jednostki mają w ten sposób bowiem ułatwione oddziaływanie na ogół, a takie oddziaływanie wywołuje pożądane współzawodnictwo odznaczenia się w swym fachu i dążność zyskania poszanowanego imienia w gronie kolegów. To też z radością należy powitać myśl zawiązania Towarzystwa gorzelników. Dodajmy zarazem, że myśl tę już raz dawniej zrealizowano i to za inicyatywą śp. prof. Günsberga, zawiązane jednakże wówczas Towarzystwo nie cieszyło się dobrym rozwojem ani długim żywotem, może dlatego, że myśl jego wówczas nie wyszła z kół bezpośrednio interesowanych, jak to na szczęście obecnie się dzieje.

Po zagajeniu i wstępnem przemówieniu p. Hordyńskiego przystąpiono do odczytania projektu statutu dla mającego się zawiązać Towarzystwa. Celem Towarzystwa jest wzajemne popieranie się członków, tak materyalne jak i fachowe, do czego mają służyć stosowne odczyty i komunikaty, uwiadamiające ogół członków o najnowszych postępach techniki gorzelniczej. W dyskusyi nad statutem zabierali też głos pp. Dr. Rybicki i Dr. Rutowski, ostatecznie uchwalono wybrać zarząd i temu polecić pożądane zmiany redakcyjne w statucie. Członkiem zawiązującego się Towarzystwa, jak pisze „Kuryer Rzeszowski", może być ze starszych gorzelników każdy, z młodszych zaś taki, który ukończył szkołę gorzelniczą w Dublanach i jeden peryod praktykował. Nie znajdujemy niestety w ogłoszonem w „Kuryerze Rzesz." sprawozdaniu z tego zjazdu żadnej wzmianki o tem, czy i w jakim charakterze wolno do Towarzystwa należeć i brać udział w zebraniach właścicielom gorzelni, których ewentualne przystąpienie do Towarzystwa znakomicieby podniosło tegoż znaczenie i mogło się przyczynić do dobra samych gorzelników.

Do zarządu wybrano pp.: Hordyńskiego, Wdówkę i Mikiewicza, a na zastępców pp.: Ciastonia i Rottersmana. Członków zapisało się 54. Po dokonaniu wyborów i zapisu przyszła kolej na odczyty. I tak Dr. Rutowski mówił o położeniu gorzelnika w teraźniejszych stosunkach, pan Wdówka o oszczędności zboża, używanego w gorzelni na słody i doświadczeniach w tym kierunku czynionych; p. Hordyński o studzeniu zacierów fermentujących, wreszcie p. Ciastoń o płukaniu ziarna, użytego na słód w gorzelni, sposobem piwowarskim.

Przyszły zjazd Towarzystwa ma się odbyć w pierwszych dniach lipca przyszłego roku we Lwowie. W braku funduszu na założenie własnego organu, specyalnie sprawom gorzelnictwa poświęconego, uchwalono odnieść się do Redakcyi „Rolnika" i „Tygodnika rolniczego" w nadziei, że odnośne rozprawki i wiadomości chętnie pomieszczać będą w swych łamach.

Posiedzenie zakończono jednozgodnem przyjęciem wniosku Dra Rutowskiego, by zarząd Towarzystwa gorzelników wniósł do Sejmu petycyę o poparcie projektu (wniesionego przed kilku laty) posła E. Jędrzejowicza w sprawie rozszerzenia istniejącego trzymiesięcznego kursu gorzelnianego w szkole dublańskiej, jakoteż utworzenia stacyi doświadczalnej.

Kończąc na tem krótkie sprawozdanie z świeżo odbytego zjazdu gorzelników i zawiązania Towarzystwa, dodajemy, że bez wątpienia należy chętnem okiem patrzeć na jego powstanie i szczerze mu życzyć powodzenia. Najważniejszym brakiem naszym i częstokroć powodem ekonomicznego niepowodzenia naszych przedsiębiorstw rolniczych, kupieckich czy przemysłowych, jest nieznajomość postępów technicznych, jakie gdzieindziej wynaleziono. Inni korzystają z tych postępów, produkują taniej od nas i z większym zyskiem jedynie dla naszego braku wiedzy. Peryodyczne zjazdy, odczyty i komunikaty są zdolne powyższe złe po części przynajmniej usunąć, czego tylko pragnąć i życzyć sobie należy, bo w tem jest interesowanym i każdy właściciel gorzelni i każdy gorzelnik i cały kraj".

Z „Czasu".

Oświadczając się z gotowością umieszczania w „Tygodniku rol." wiadomości udzielanych przez zawiązujące się „Towarzystwo gorzelników" i życząc mu serdecznie pomyślnego rozwoju i pożytecznej działalności — wyrazić jednak musimy przekonanie, iż dla osiągnięcia tego celu objąć ono powinno przynajmniej pewną część właścicieli gorzelni, coby ułatwiło mu powyższe zadanie, oraz wejść w bliższą styczność z wybraną niedawno w Krakowie nieustającą Komisyą gorzelnianą i jej Komitetem, zostającym pod przewodnictwem p. Stanisława Polanowskiego. Jest wiele spraw, tyczących się nawet technicznej strony gorzelnictwa, które bez powyższego uzupełnienia Towarzystwa nie dopięłyby celu i mogłyby wejść na drogę niewłaściwą.

Redak. „Tyg. roln."

Sprawozdanie o stanie chmielników.

Sekcya chmielarska otrzymała następujące doniesienia:

Saac 19 lipca 1886. W nocy z 9 na 10 b. m. mieliśmy w całym naszym okręgu produkcyjnym bardzo obfity deszcz, który przez obmycie sadzy na chmielu sprowadził chwilowe, pozorne polepszenie jego stanu. Sadza ta jednak wystąpiła ponownie w większej jeszcze ilości wskutek codziennych deszczów w przeciągu ostatnich dziesięciu dni i zimnych nocy w chwili najważniejszej, bo okwitanie chmielu, przyczem pomnożyła się także ilość robactwa. Nawet w okolicach, gdzie dotąd stan chmielu nie pozostawiał nic do życzenia, nadchodzą skargi na rdzę i robactwo. Ogólne więc pogorszenie się stanu chmielu w okolicy naszej jest niewątpliwe. Podobne stosunki odnoszą się także do okolicy Auscha, a nawet do chmielników w Niemczech. *H. Melzer.*

Auscha, 20 lipca 1886. Stan chmielników tutejszych coraz niepomyślniejszy, a jeśli polepszenie wkrótce nie nastąpi, obawiać się należy nieurodzaju. Chmielniki nietylko pokrywają się sadzą, ale nawet po większej części czerwienieją. Zadziwiającem jest, iż właśnie gorące, skwarne dnie szkodzą roślinom tego roku. Co do ilości, spodziewać się można ledwie $1/_8$ zbioru normalnego.

W okolicy Dauba te same stosunki, to też na chmiele z r. 1885 lepszy jest popyt — płacą chmiele czerwone (Rothhopfen) 30 zł. *J. Richter.*

Saac, 22 lipca 1886. Ostatnie dnie były bardzo gorące, czy to jednak wyjdzie roślinom na dobre, to wielkie pytanie, gdyż zmiana temperatury była zbyt gwałtowną. Z okolicy użalają się w ogóle, że robactwo i sadza rozszerzają się coraz bardziej. Dziś przeciągnęła tu burza z ulewą, grzmotami i gradem. Wkrótce doniosę w jakim kierunku oddziałała ona na stan tutejszych chmielników. *H. Melzer.*

ROZMAITOSCI.

Nowy rodzaj niezmiarki pustoszący całe łany w południowej Rosyi zagraża także Galicyi. Jest to Cecidomya destructor (Hessenfliege) i Osciniss Chlorops Frit (Schweden albo Frittfliege), które niszczą zboże, idąc w źdźble jego od dołu ku górze. Ministerstwo rolnictwa wezwało namiestnictwa lwowskie i czerniowieckie do pouczenia rolników nadgranicznych o niebezpieczeństwie, jakie im grozi od tych szkodników, celem przedsiębrania odpowiednich środków ostrożności, polecając pokładanie nawiedzonych tym owadem pól, należyte ich skrudlenie i palenie wydobytej ścierni i korzeni. Doświadczenia zebrane na Szląsku pruskim wykazały, iż Chlorops Frit rozmnaża się szczególnie przy uprawie zboża kłosowego jarego po ozimem, dla tego przegradzać je należy roślinami strączkowemi lub koniczyną. Skutecznem ma być przepędzanie niegłodnych owiec po przymarzniętej już oziminie, celem stratowania jaj i liszek tych szkodników. Wszelkie jednak środki ochronne skuteczne być mogą tylko przy jednoczesnem ich użyciu przez wszystkich rolników.

Niezwykła płodność maciory. P. K. Beyer właściciel Dittersdorfu na Szląsku, przysyła do „Wien. land. Zeit." następujące szczegóły: dnia 27 kwietnia b. r. oprosiła się u niego maciora rasy Poland-China-Yorkshire, dając 8-ro pięknych i zdrowych prosiąt, które karmiła przez sześć tygodni. Po odłączeniu takowych, poczęły maciorze nabrzmiewać ponownie wymiona, a dnia 26 czerwca urodziła znowu 10-ro bardzo pięknych, zupełnie wykształconych prosiąt. Tak locha jak nowe jej potomstwo zupełnie są zdrowe. Poród powtórny nastąpił zatem we dwa miesiące po pierwszym, czyli w połowie zwykłego czasu, co powstało zapewne wskutek przypadkowego ponownego pokrycia kiernosem we dwa miesiące po pierwszem stanowieniu. Szczególnem jest wszakże, iż płód ten ponowny nie został zrzuconym przy porodzie pierwszych prosiąt.

SPROSTOWANIE.

W Num. 39 „Tygod. roln." na stronie 238, w drugiej kolumnie od góry, przy pierwszej literze c), zamiast 10 zł. na cały sezon — powinno być 100 zł. na cały sezon.

Wydawnictwa rolnicze.

Wkrótce opuści druk tomik I-szy Biblioteczki popularnych wiadomości rolniczych wydawanej przez M. A. Bartę. Tomik ten zawierać będzie zasadnicze wiadomości z rolnictwa ogólnego i mechanicznej uprawy ziemi, w formie najprzystępniejszej dla każdego, kto obeznanym jest z najelementarniejszemi zasadami chemii i fizyki.

Oznajmienia.

KONKURS

na stypendyum cesarskie w szkole rolniczej, **„Francisco-Josephinum" w Mödling.**

Z dwóch stypendyów utworzonych dla uczniów szkoły powyższej z własnych funduszów Najjaśniejszego Pana w kwocie 250 zł. rocznie, z których jedno nosi nazwę Najjaśniejszego Pana, drugie zaś Najjaśniejszej Pani, zawakowało pierwsze i jest do udzielenia na przeciąg 3 lat z rozpoczęciem nauk szkolnych w r. b.

Wysokie c. k. Ministerstwo rolnictwa ogłasza zatem konkurs pod następującemi warunkami:

1) Zezwolenia rodziców lub opiekunów.

2) Wieku przynajmniej lat 16-tu.

3) Złożenia świadectw z nauki, równającej się przynajmniej z dobrym postępem ukończonej 4-tej klasy szkoły publicznej średniej. Pożądanem jest także świadectwo z nabytych wiadomości przy praktyce gospodarskiej.

Podania z odpowiedniemi załącznikami wnosić należy do dyrekcyi szkoły roln. „Francisco Josephinum“ w Mödling najdalej do 31 sierpnia 1886 r.

L. 45575.

Okólnik c. k. Namiestnictwa

do wszystkich Panów c. k. Starostów i WWPanów Prezydentów miast Lwowa i Krakowa.

Według doniesienia gubernatora wołyńskiego w Rosyi z dnia 26 czerwca b. r. wybuchł księgosusz w ros. miejscowości Skobelki powiatu Włodzimirsko-Wołyńskiego odległej o 12 kilometrów od granicy powiatu Sokalskiego i Kamioneckiego.

Z tej przyczyny, w myśl §§. 6 i 27 ustawy z dnia 29 lutego 1880 r. Dz. p. p. Nr. 37 ustanowiony został 20 kilometrowy okręg pomorowy, do którego wcielone zostały następujące miejscowości powiatu sokalskiego: Szarpańce, Łuczyce, Perwiatycze, Spasów, Perespa, Byszów, Torki i Zboiska, oraz miejscowości powiatu Kamioneckiego: Ordów, Suszno z Zabawą, Heinrichsdorfem i Tobołowem, Sabinówka, Romanówka, Stojanów z Czertowatycami-Szczygłówką, Jeziorem, Janówką i Hrycychą, Tetowczyce, Poratyn z Antoninem, Sieńków z Dąbrową i Wolica barytowa z Korczówką i Zielonem.

W tych miejscowościach obowiązują postanowienia §§. 12. 13. 14. i 27. wyżej powołanej ustawy i odnośnego rozporządzenia ministeryalnego z dnia 12 kwietnia 1880 Dz. pr. p. Nr. 38.

L. 33771.

Okólnik c. k. Namiestnictwa

do wszystkich PP. c. k. Starostów i WPP. Prezydentów miast Lwowa i Krakowa.

Ponieważ od dłuższego czasu nie wydarzyły się wypadki zarazy pyskowej i racicowej u bydła i trzody chlewnej i obecnie cały kraj wolny jest od tej zarazy, przeto znosi się tutejsze rozporządzenie z dnia 17 kwietnia b. r. l. 24826 dotyczące oględzin świń na niektórych stacyach kolejowych, i zarządza się aż do odwołania, by odnośnie do tut. rozporządzenia z dnia 15 maja b. r. l. 25818, świnie transportowane koleją żelazną opatrywane były w paszporta bydlęce, wydawane przez Zwierzchność gminną (obszar dworski) w sposób wskazany w §. 8 ogólnej ustawy o chorobach stadnych z 1880 r. Dz. pr. p. Nr. 35 i 36.

Chciej Pan to należycie ogłosić.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 5 lipca 1886.

Wiadomości handlowe.

Kraków 27/7. Za 100 klg. Pszenica biała od 7·50 do 8·50; banatka od ·— do—·—; czerwona od 9·— do 9·25 Żyto od 6·— do 6·70. Jęczmień od 6·30 do 7·—. Owies od 7·25 do 7·40. Kukurudza od —·— do —·—. Groch od 9·— do 10·50 Fasola od 10.50 do 11·50. Wyka od ·— do —·—. Tatarka od 8·50 do 9·50. Proso od 6·— do 7·25. Rzepak zimowy od 9·— do 9·50. Koniczyna czerwona od —·— do — —; biała od —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Ziemniaki od 1·40 do 1·60; Siano od 1.— do 1·25. Spirytus z opłatą na 95° Tral. hektoliter złr. 50·85 Okowita z opłatą na 80° Tral. hekloliter złr. 41·25.

Rzeszów 20/7. Za 100 klg. Pszenica od 7·— do 8·— Żyto od 5·50 do 6·— Jęczmień od 6·— do 6·50 Owies od 3·40 do 3·60. Groch od 6·— do 9·50 Fasola od —·— do —·—. Wyka od 7·— do 7·25. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Rzepak od 8·75 do 9·25. Okowita 1 litr — ct. Otręby od —·— do —·—.

Tarnów 27/7 Za 100 klg. Pszenica od —·—· do 8·15 Żyto od —·— do 6·12 Jęczmień od —·— do 5·90. Owies od—·— do 6·12. Groch od —·— do 10·—. Bób od —·— do 5·25. Tatarka od —·— do 9·—. Proso od —·— do 6·80. Kukurudza od —·— do —·—. Ziemniaki od—·— do 1·40. Rzepak od —·— do 9·25. Koniczyna od —.— do —·— Siano od — — do 1·65. Siano z koniczyny od — do 2·10 Słoma od — do 1·70. Okowita za 1 litr —·48 Masło za 1 klg. od —·— do —·62.

Przemyśl 23/7 Za 100 klg. Pszenica żółta 8·50 czerwona 8·—. biała —·—. Żyto 6·75. Jęczmień od 5·50 do 6·—. Owies 6·25 Groch 8·— Bób 6·—. Kukurudza —·—. Ziemniaki 2·— Słoma —·90.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.